Nr. 227. Kraków, dnia 6 Października — Wtorek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Strigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy alley Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o **wczesne** odnowienie przedpłaty, która wynosi:

kwartalnie:

w miejscu	5 złr.
z przesyłką pocztową w Austryi	6 „
w cesarstwie niemieckiem	7 „

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „ — „
w cesarstwie niemieckiem	2 „ 50 „

Nowi Prenumeratorowie otrzymają początek drukującej się obecnie powieści p. t. „Dwie drogi“.

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia koncesyonowane biuro ekspedycyi (Silberstein) w hotelu Saskim, przy ulicy Sławkowskiej, dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w tem biurze zaprenumerują.

Wydalanie Polaków z Prus.

Motywa interpelacyi w sprawie wydalania, wniesionej w piątek na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej, opiewają jak następuje:

„Z rozporządzenia kr. pruskiego rządu wydalono ostatniemi czasy z Królestwa Prus pewną ilość austryackich obywateli, pomimo że byli oni zaopatrzeni w przepisane legitymacye, a to bez względu czy dotknięci tem srogiem zarządzeniem tylko czasowo w Prusiech bawili, czyli też byli tam osiedli i mieli zabezpieczone utrzymanie. W skutek tego, z zasadami prawa międzynarodowego, tudzież zasadami nowożytnej cywilizacyi w ogóle sprzecznego rozporządzenia, wydaleni są narażeni na niebezpieczeństwo utraty swego zarobkowania i poniesienia niepowetowanej straty majątkowej, spowodowanej zbyt krótkim wymiarem czasu na rozwikłanie interesów. Niejeden z nich, który przed niewielu jeszcze tygodniami cieszył się rzetelnie zarobionym dobrobytem, został nagle oddany na pastwę nędzy. Jak słychać, liczba tych austryackich obywateli, którzy do jednego tylko kraju koronnego, do Galicyi, są przynależni, a z Prus wydaleni zostali, ma wynosić kilka tysięcy. Wydalanie to nie da się pogodzić z art. 19 traktatu handlowego, między Austro-Węgrami a Niemcami d. 23 maja 1881 zawartego, a dotąd obowiązującego. W powołanym artykule tego traktatu handlowego zobowiązano się obywateli każdego z traktatowych państw co do zakładania i wykonywania handlu i przemysłu, tudzież co do udziału w targach i jarmarkach, zupełnie z własnymi poddanymi postawić na równi. Według obowiązującej w Prusiech ustawy przemysłowej wystarcza do rozpoczęcia i wykonywania przemysłu, policyjnemi przepisami nie ograniczonego, zawiadomienie właściwej władzy, a uprawnienie to, wyjąwszy wypadki, w ustawach przemysłowych wyraźnie przewidziane, nie może być odjęte ani sądowem, ani administracyjnem orzeczeniem. To uprawnienie do rozpoczęcia i wykonywania bez przeszkody przedsiębiorstwa handlowego albo przemysłowego, które z mocy traktatu handlowego z r. 1881 służy także wszystkim obywatelom państwa austryackiego, byłoby jednak iluzorycznem, gdyby niezbędne do wykonywania takiego przedsiębiorstwa prawo czy to trwałego osiedlenia się, czy też czasowego pobytu, mogło być tutejszym obywatelom dowolnie odjęte. Nie może przeto ulegać wątpliwości, że c. k. rząd jest nie tylko uprawniony ale i obowiązany wziąć w opiekę tutejszych obywateli, wspomnionem rozporządzeniem banicyjnem ciężko uciśnionych, i w drodze właściwej starać się o cofnięcie tego rozporządzenia, tudzież o odszkodowanie wydalonych. Z tego powodu pozwalają sobie podpisani zapytać“ (następują pytania, znane już z ostatniego numeru naszego pisma).

Czy posłowie z lewicy są na tej interpelacyi podpisani, — dotąd autentycznie nie wiemy. Pomimo, że podpisy ich zapowiadano, zdaje się, iż nie podpisali — nie mógłby bowiem *N. W. Tagblatt* zupełnie z palca sobie wyssać takiej opowieści: Prezes Koła polskiego zwrócił się do prezesa klubu niemiecko-austryackiego z zapytaniem, czy członkowie klubu podpiszą tę interpelacyę. Plener osobiście oświadczył, iż zgadza się z motywami i z zapytaniem, ale według statutu musi wprzód wnieść tę sprawę w klubie. Żądał przeto, aby wniesienie interpelacyi odroczyć do następnego posiedzenia Izby, tj. do soboty. Grocholski jednak oświadczył, iż z wniesieniem interpelacyi czekać nie może i pozostał przy tem pomimo przedstawień, że interpelacya mieć będzie większe znaczenie, jeżeli ją **wszystkie** stronnictwa Izby podpiszą. Tyle *Tagblatt*, któremu całą odpowiedzialność za to dzniesie pozostawiamy.

Czas tłomaczy Koło polskie, dla czego interpelacya jego nie jest „dosadnym wyrazem uczuć słusznie rozgoryczonych“ — czuje więc, jak bardzo ona jest bladą. Czuć to będzie niezawodnie i kraj cały — ale pomimo owej zbytecznej ostrożności, pomimo zajęcia wyłącznie stanowiska austryackiego, tak że interpelacya ani się domyśleć nie dozwala, iż owe barbarzyńskie rozporządzenie banicyjne zwrócone są przeciw **Polakom**, jako takim, nie cofamy wypowiedzianych w ostatnim numerze wyrazów uznania dla Koła z powodu samego faktu wniesienia interpelacyi. Smutno to powiedzieć — ale wyznajemy otwarcie, że nawet tak blada interpelacya przeszła nasze oczekiwania, bośmy się szczerze obawiali, że **nie będzie żadnej**.

Rozumiemy, że *Czas* sili się na usprawiedliwienie tej bladości interpelacyi, ale czego zrozumieć nie możemy, to, że redakcya dziennika tego, która przecież tu na miejscu stwierdzić mogła liczne fakta, przepuściła w korespondencyi wiedeńskiej zapewnienie, „że według wiadomości, czerpanych ze źródeł autentycznych, nakaz wydalania aż do dnia 1 bm. nie został spełniony na żadnym obywatelu austryackim.“ Jakże można tak wręcz prawdzie wymierzać policzek? A drukarz Pawlikowski? a Biernacki Nikodem? a Pauli z Żabikowa? a tylu innych, którzy na swe podania do władz pruskich otrzymali odpowiedź: „*bin nicht in der Lage*“ i musieli się wynieść? Twierdzi także, że „wiadome powszechnie **okrucieństwa** przy wydalaniu wygnańców, dotykały braci naszych z innej dzielnicy“ — więc nie austryackich obywateli. I tutaj *Czas* stanął w sprzeczności z prawdą — bo przecież ów znany fakt odstawienia do granicy **małych dzieci bez opieki**, których matkę Prusacy uwięzili, jest okrucieństwem w pełnem tego słowa znaczeniu, a dzieci te są przynależne do Austryi. Ta dziwna mania łagodzenia wszystkiego, którą się nasi półurzędowcy odznaczają, doprowadza czasem do oczywistej — nieprawdy.

Zwrot przeciw Niemcom, rozpoczęty w Królestwie Polskiem pod wpływem ostracyzmu pruskiego, dotąd nie ustaje lecz raczej coraz bardziej się wzmaga, a to dzięki przyłączeniu się do ogólnego prądu wielkich przedsiębiorstw fabrycznych. Korespondent warszawski do *Dziennika Poznańskiego* dowiaduje się z autentycznego źródła, iż cukrownia „Elżbietów“ wydaliła wszystkich swoich pracowników pochodzenia niemieckiego, a zarząd przędzalni tkackich w Zawierciu zamierza usunąć 300 robotników Niemców, jak tylko otrzyma oferty od wydalonych z Prus wychodźców polskich.

Obrońcy puttkamerowskiej procedury wypędzania, osiedli na **Górnym Śląsku**, donoszą do pism berlińskich, że takim rosyjsko-polskim i galicyjskim poddanym, którzy na Śląsku od lat wielu pozostają i nieposzlakowanem prowadzeniem się na uwzględnienie zasłużyli, przedłużono termin opuszczenia granic pruskich aż do dwóch lat. Wprawdzie wydarzyło się coś podobnego, ale uwzględnieni to Niemcy i ewangelicy jak naprzykład dyrektor teatru miejskiego w Lignicy Goltz, warszawianin, ale Niemiec. Zrazu nie wielu z **Górnego Śląska** wydalano **Galicyan**. Teraz wzmaga się z każdym dniem liczba tych banitów. Urzędowcy twierdzą, że stosunkowo mniej było na Górnym Śląsku poddanych polsko-rosyjskich niż **Galicyan** a więc **większe ze strony ostatnich gości niebezpieczeństwo** (!?), to też, naturalnie zdaniem owych urzędowców, odtąd będzie **przeważała liczba wypędzonych Galicyan**. A na tłomaczenie swoje cóż przytaczają? Oto utrzymują urzędowcy, że Polaków z Królestwa można nareszcie mieć za wytłomaczonych, że nie przedłużyli paszportów swoich, względnie bez paszportów przechodzili granicę, gdyż uzyskanie ich z wielkiemi połączone bywa trudnościami, podczas gdy przeciwnie galicyjskim „zbiegom“ łatwo się było według najlepszej formy osiedlać na Górnym Śląsku — nie uczynili tego, więc muszą kraj opuszczać. Wszystko to czcza gadanina, bo przecież wydalali Prusacy austryackich poddanych zaopatrzonych w najlegalniejsze dokumenta legitymacyjne.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Warszawa, 2 października.

Najtęższy umysł, zdaje się, w dzisiejszych czasach zgubić się może i musi w tym chaosie rozporządzeń i nonsensów, jakiemi codziennie zalewają nas wszystkie władze moskiewskie. Gdybyż jeszcze rozporządzenia te miały zgodny jakiś charakter, ale jedno idzie do lasa, drugie do Sasa, wszystko zaś razem wzięte dowodzić się zdaje, iż zapanowała jakaś kołowacizna, której ani sam Pan Bóg, ani sam dyabeł nie rozwiąże.

Szlachetność sławiańska i w ogóle zachowanie się całej prasy rosyjskiej wobec wydalonych z Prus zdumiewały nas ale przez czas krótki. Skończyły się już piękne dni Aranjuezu, bo cenzura na całej ofiarności publicznej położyła łapę i żadnemu z pism już dzisiaj nie wolno jest zabierać głosu w tej sprawie i zajmować się kwestyą wydalań. Jednocześnie dozwolono komitetowi starszych kupców warszawskich rozesłać po kraju i pismach szemata dla powzięcia informacyi o potrzebujących roboty i potrzebujących chleba. Komitet zajął się energicznie tą sprawą, a współdziałanie prasy sprawiło, że dosyć spora liczba zgłaszających się po robotę miejsca znalazła i w przyszłości może udało by się zupełnie biedzie zaradzić, gdyby właśnie nie owa kłódka cenzuralna, która tamę ofiarności publicznej położy i najniekorzystniej wpłynie na uczciwą działalność komitetu starszych. Cóż jednak robić, kiedy na tego rodzaju sprzeczności w rozporządzeniach lekarstwa żadnego nie ma.

Piszę wam o tem dla tego, abyście objaśnali wygnańców, którzy z chwilą tego nowego rozporządzenia cenzuralnego utracili zupełnie najważniejszy punkt oparcia, jaki im nasze społeczeństwo dać mogło za pośrednictwem **tylko** prasy, wszelką bowiem inną drogę do osiągnięcia celu uważano by tutaj za konspiracyę, a więc z natury i porządku rzeczy niebezpieczną.

Ten przykład powinien by raz otworzyć oczy Sławiańszczyźnie oraz tym wszystkim, którzy marzą o zrzeszeniu się ludów sławiańskich, rozumiejąc naturalnie przezto nie co innego jak tylko zgodę z Rosyą, która w takich naturalnych i prostych nawet warunkach, słowa i czynu dla tych, których się opiekunką być mieni — nie ma.

Długo spoczywający w bezczynności znany wam już pułkownik **Siekierzyński**, natrafił, jak się wyraża, na nową żyłkę socyalistycznej roboty, która jakoby miała nurtować nasze społeczeństwo. Dzięki więc jemu wczoraj i onegdaj dopełniono 120 aresztowań w najrozmaitszych okolicach miasta, przeważnie jednak na ulicy Złotej i Czerniakowskiej. Do chwili, w której to piszę, nie udało mi się jeszcze odkryć głównego powodu tych aresztowań i dla tego objaśnienia odkładam do najbliższego listu, zaznaczając tylko sam fakt. Prócz aresztowań dopełniono także bardzo wielu rewizyi u osób powszechnie znanych i szanowanych. Na dziś to tylko wam z pewnością dodać mogę, że aresztowania te opierają się na socyalistycznym gruncie.

Generał **Hurko** według wszelkiego prawdopodobieństwa na stanowisko swe generał-gubernatora albo nie wróci zupełnie, albo jeśli wróci to po załatwieniu kwestyi rumelijsko-bulgarskiej, dla której, jak mnie zapewniano z bardzo dobrego źródła, naznaczono mu właśnie specyalnie spoczynek i kwaterę w Liwadyi. Do dziś dnia Hurko uważanym jest w całej Rosyi za jedynego zdolnego generała i po Skobelewie objął niejako buławę wojskowego bohaterstwa. W danym wypadku zajmie on bezwarunkowo stanowisko naczelnego wodza, a że kwestya wschodnia prędzej czy później według mniemania Rosyan do orężnej rozprawy doprowadzi, przeto i ten naczelny bohater obznajamiać się powinien z jej wszystkiemi arkanami. Liwadya jako miejscowość bliższa wypadków, które się obecnie rozgrywają, daje mu sposobność bliższego ich studyowania. Ta tedy, a nie inna myśl powodować miała cara do przymusowego prawie naznaczenia miejsca odpoczynku dla p. Hurki.

Pod względem wojskowym oraz wykonawczym, w administracyi i zarządzie krajem, zastępuje Hurkę generał baron **Krüdener**. Charakterystyczną jest to rzeczą, że ten baron Krüdener, zresztą człowiek Bogu ducha winien, posiada majątek pod tak zwaną opieką, czyli znajduje się w kurateli. Zabrakło mu więc talentu do zarządu swoim majątkiem, a nie braknie do zarządu krajem; jest to także konsekwencya czysto moskiewska.

Lwów, 4 października.

(=) Prezydent kolei państwowych, br. **Czedik**, przyjeżdża we wtorek rano do Lwowa, a wieczorem osobnym pociągiem udaje się na linię **Stanisławów-Husiatyn**, aby zbadać osobiście wszystkie zażalenia, jakie z rozmaitych powodów publiczność ustawicznie do generalnej dyrekcyi wnosi. Przyczyny tych zażaleń tkwią głównie w fałszywej organizacyi i złej budowie kolei. Urzędnicy kolei państwowej, zamieszkali we Lwowie, żywią nadzieję, że p. prezydent zechce również osobiście rozpatrzeć sprawę „dodatku na pomieszkanie“, zbadawszy na miejscu niesłychaną drożyznę pomieszkań we Lwowie, w której to sprawie wszyscy urzędnicy bez wyjątku wnieśli podania **przed pół rokiem** do generalnej dyrekcyi z prośbą, ażeby mieszkający we Lwowie otrzymywali dodatek na pomieszkanie w tej samej wysokości, jak go pobierają we Wiedniu, chociaż ceny pomieszkań we Wiedniu są stosunkowo niższe niż we Lwowie. Że narzekania na drożyznę pomieszkań we Lwowie, a wskutek niej żądania podwyższenia „kwaterunkowego“ są zupełnie uzasadnione i słuszne, udowodnili to wyczerpująco urzędnicy państwowi w swym memoryale do rządu, i w petycyi do Rady państwa datami statystycznemi. Dość przytoczyć, że we Lwowie skromne pomieszkanie dla rodziny kosztuje najmniej 420 do 450 złr. rocznie prócz podatku czynszowego, a urzędnik kolei państwowej pobiera na pomieszkanie 240 złr., zaś lepiej płatni, których jest oczywiście mniej, muszą obszerniejsze i lepsze pomieszkania zajmować, i nierównie drożej płacić. Że Lwów co do drożyzny w ogóle przewyższa Wiedeń, mogła się generalna dyrekcya kolei państwowej przekonać z wypadku autentycznego, który jej się wydarzył, że pewien jej urzędnik, przeniesiony z Wiednia do Lwowa, zbadawszy stosunki naszego miasta, błagał, aby go pozostawiono we Wiedniu, gdyż ze swej płacy **nie mógłby się we Lwowie utrzymać**. Generalna dyrekcya uwzględniła prośbę tego urzędnika, a tem samem uznała powód prośby jako uzasadniony; mając zaś to przekonanie, nie zechce dłużej krzywdzić urzędników lwowskich. Prawdopodobnie pobyt prezydenta kolei br. Czedika we Lwowie wpłynie korzystnie na rozstrzygnięcie prośby wielu rodzin.

Pan marszałek dr. Żyblikiewicz, interesujący się zawsze żywo naszym przemysłem, udał się wczoraj w towarzystwie radcy Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego i dyrektora Banku krajowego dr. Zgórskiego do fabryki p. Wanga na Zniesieniu — gdzie przez dwie godziny szczegółowo oglądał urządzenia fabryczne — i wypytywał o rozwój interesu.

Sprawa wschodnia.

(Rozprawa w Sejmie węgierskim.)

Telegram sobotni dał nam bardzo niedostateczne streszczenie **odpowiedzi Tiszy** na wiadome trzy **interpelacye** w sprawie wschodniej, tudzież rozprawy, jaką odpowiedź ta spowodowała. Że zaś od chwili, gdy wypadki bulgarskie tak niespodziewanie zaskoczyły Europę jest to pierwszy ściśle urzędowy głos, pochodzący od rządu jednego z trzech sprzymierzonych mocarstw, przeto powracając dziś do tego przedmiotu uzupełnimy sobotni telegram.

Jak sobie czytelnicy przypomną, interpelanci Helfy, Iranyi i Szilagyi w zapytaniach swych ob-

---

11)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Kilku z gromady, otaczających Jaśka i Pawełka, patrzyło na wybraną gałązkę, jakby mierząc jej siłę. A jeden rzekł:

— Jak macie pieniądze, to zostawcie tutaj... Wy pany, to pójdziecie do nieba, a Panu Bogu pieniędzy lackich nie trzeba.

Przytem rozpoczęło się szukanie po kieszeniach i w suknach jak najpilniejsze. Zabrano, co było u każdego: trochę pieniędzy, zegarki, pierścionki.

— Jak wy ich kumie Iwanie odprawiacie do nieba prosto, to do nieba można pójść bez surduta i bez butów — zauważył któryś.

— Rozumny człowiek, dobrze gada! — odpowiedziano.

— Zrzucajcie laszki ubrania: lżej wam będzie wędrować.

Nie można było stawić żadnej opozycyi; wszelkie gadanie było zbyteczne.

Sypano za każdą odpowiedzią pięściami i sarkazmami. Usiedli obaj na ziemi i poczęli się rozbierać.

Wtem dał się słyszeć z tyłu tentent konia i zabrzmiał głos zdaleka:

— *Sława Bohu!*

— *Na wiki. Bohu sława!*

— *A szo ce wy robyte kozaki?*

— *Lasskiw widprawlajem do neba.... Nehaj skinut' szo je, to bude łechsze* — odpowiedziano sarkastycznie.

Przybyły począł się przypatrywać siedzącym na ziemi. Wtem nagle przeżegnał się i zawołał:

— *Syła hospodnia s wamy! Ta se synok Bulbiw!*

W tejże chwili odwrócił się, odjechał trochę na bok i począł głośno wołać do człowieka stojącego opodal na koniu przed starszyzną i zajętego jakąś rozmową:

— Kumie Hryhory! a jedźcie tutaj!

Bulba przyjechał i poznał chłopców, więc krzyczał zdaleka:

— *Ha! wraża dytyna, darmia szo szkolar! Chtiło sia jomu na ochotu pojichaty... Ja tobi dam ochotu!*

Z niezwyczajną siłą przedarł się przez tłum otaczający chłopców, tak, jak gdyby nikogo więcej nie było oprócz niego i chłopców.

— *Odiahajteś!* — krzyczał — *I ty panyczu odiahajsia; bude tobi polowanie; tam w doma czekajut' tebe.*

Cała gromada stała zdziwiona i niema; później w jeden głos krzyknęli wszyscy:

— Nie bracie, to nie polowanie, to bunt przeciwko cara! Tobie pop czytał manifest, czy nie?

— Odurzeliście ludzie dobrzy, czy co? — wołał Bulba — to nie lach, to syn mój, chłop z dziada i pradziada taki sam, jak ty i ja!...

I począł tłómaczyć, jak mógł wzburzonej czerni, że oni obaj Bogu ducha winni. Przedstawił świadków, że to syn.

— Jak syn — rzekli nareszcie — to bierz-że sobie, ale lacha nie damy... My z nim zrobimy po swojemu.

Bulba chciał z całej duszy wybawić ukochanego panicza i umyślnie zmyślał polowanie, niby rzecz przypadkową, aby czemkolwiek wytłómaczyć przed napół pijaną rozszalałą tłuszczą obecność młodych ludzi w lesie. Sam łatwo domyślał się wszystkiego.

Wyrwać Janka z rąk wampirów było niepodobieństwem; wszyscy wiedzieli, że to lach i pan — a lachom i panom przebaczenia nie było. Zaledwie zdołał namową i strachem wpłynąć na tyle, że zdecydowano się nie wieszać go, ale odprowadzić do Kijowa, gdzie obiecywał im Bulba sowitą nagrodę od gubernatora.

Nazajutrz gromada ze dwudziestu chłopów złożona, konwojowała Jaśka do Kijowa. Po drodze łączyły się z nimi inne gromady, które także skrępowanych lachów prowadziły do Kijowa.

Śród powszechnego gwałtu nie było w kraju żadnej władzy policyjnej; urzędnicy, z przestrachu przed buszującą czernią, siedzieli w domu, lub tylko w nadzwyczajnych wypadkach występowali. Czasem udawało się policyi zachwycić, wyrwać od czerni takiego policzkowanego lacha, wtenczas o tyle było przynajmniej lepiej, że zapłaciwszy suto, kupowało się trochę strawy i bezpieczeństwo życia.

W tejże chwili, kiedy zdecydowano się odprowadzić Jaśka do Kijowa, cały tłum leżący obozem pod lasem, wrzasnął: — Do Palejówki! Do Palejówki! Tam pewno schowali się lachy!

I pociągnęli do Palejówki.

Czego oni pragnęli? Niewiadomo.

Alboż ma pragnienia rozbujały wiatr, który przez las przeleciawszy, łamie wierzchołki dębów i stuletnie drzewa wywraca z posad i druzgocze je, jak kruche, uschłe gałązki?...

Albo ma pragnienia wezbrana rzeka, która nadąwszy pierś swoją cudzemi falami, w pochodzie niszczącym zalewa wszystko, co napotka, a szumem swoim wszelkie jęki przygłusza?...

Albo ma pragnienie jakie płomień, który w cichości nocy wdarł się do domu i bez litości, w gruzy i popiół wszelkie pamiątki i skarby obraca?...

Wzburzona masa ludu, to dziki, niczem nie okiełzany żywioł. On płynie jak fala spieniona i celem jego jest zniszczenie na oślep wszystkiego, co napotka.

To siła niezmierna, która wtenczas dopiero staje się pożyteczną, jeżeli ujętą jest w karby posłuszeństwa, prawa i prawdy.

Tłum pijany pragnieniem zemsty lub grabieży, nie ma przed sobą myśli jasnej, któraby nim kierowała, — on idzie tam, gdzie go wypadek skieruje.

Do Palejówki było tylko piętnaście wiorst. Odprawiwszy więc Jaśka do Kijowa, ruszyli zaraz do Palejówki, a około dziesiątej godziny rano, już otoczono dom cały dokoła.

Pan Szeliga całą usługę miał rusińską; naraz więc spostrzegł, że go wszyscy opuścili.

Tłum ludzi, około tysiąca, mężczyzn, niewiast, dzieci, uzbrojonych kto czem mógł: w kociuby do wygartywania popiołu, w łopaty do chleba, w cepy i kosy, otaczał dwór mieszkalny i ryczał; jedni wyprowadzali konie ze stajni i bydło, dzielili się niem, kłócąc się i bijąc się aż do krwi między sobą. Część gromady otoczyła dwór i liczyła tam na połów obfity.

Pan Szeliga wyszedł na ganek i pozdrowił tłum cały według przyjętego zwyczaju:

— *Sława Bohu!*

Ale gromada nic nie odpowiadała. Żadna głowa nie schyliła się do ukłonu. Stali, sarkastycznie spoglądając na niego jedni, a drudzy łając z ruska.

Wystąpił wójt gminy i podparłszy się lewą ręką, nie zdejmując czapki, hardo przemówił:

— *My pryszły pane ne zdrowat'sia s toboju, ale zwiasat' tebe, ta widprawyty do Kyjewa.*

Pan Szeliga począł się tłómaczyć... wyjaśniać swoją niewinność, nareszcie grozić prawem.

— *To wse puste* — odrzekli.

— *Hodi wże pańszczyny* — mówił inny — *poprobujte teper wy robyty, a my budem za was jisty, ta pyty, ta hulaty....*

Żadne prośby o ratunek nie były skuteczne, żadne prośby o litość nie były wysłuchane.

Związano wszystkich, kto tylko był w domu, nie wyłączając kobiet.

Potem rozpoczęła się orgja prawdziwie szatańska. Splądrowano dom cały do gruntu, szukając prochu, kul, broni i lachów.

Znaleziono w miejsce tego wszystkiego bogatą piwnicę w miody i wina zagraniczne.

Wytoczono beczki na dziedziniec i poczęto pić, śpiewać, przeklinać. Wszystkie kąty były pełne rozjuszonych włościan.

W salonie stały fortepiany.

Jeden przystąpił, odkrył i bawił się równie dziką muzyką, jak sam był, uderzając ręką po całej klawiaturze.

— *Mekito* — zawołał — *idy-no siudy... Ano poprobuj, czy potrafysz tak jak lachy...*

Przyszedł Mekita półpijany, ściągnął z krzesła równie podchmielonego kuma i sam usiadł i obiema rękami bił, co mu sił stało. Skończywszy, rzekł sam do siebie:

— *Ni, ne potraflu.... Darma szczo na bubni i na skrypci wmiju.*

Wstał i zataczając się poszedł. Dostrzegł materacowaną sprężynową kozetę, upadł na nią...

— *Oh* — jęknął, — *ce bacz łuczsze jak na ławi.... Anu teper lulku..*

(C. d. n.)

jęli wszystko, co może być w związku z wypadkami wschodniemi — to też i odpowiedź Tiszy temi wszystkiemi szczegółami się zajmuje.

Na pytanie o wstąpieniu cesarza Franciszka Józefa na ziemię bośniacką i przyjęcie tamże deputacyi, odpowiada prezydent ministrów, że wiedział o tem i nie uznał za stosowne cesarzowi od tego odradzać, ponieważ przyjęcie nie było oficyalnem, zarówno jak przemowa deputacyi i odpowiedź na nią cesarza. „Zresztą prócz posła Helfy'ego nikt nie upatrywał związku między tem wydarzeniem a wypadkami w Rumelii.“

Zjazd w Kromieryżu był prostem następstwem Skierniewic, był aktem grzeczności, „ale ani między monarchami ani między obecnymi tam ministrami nie zostały zawarte żadne układy.“ Monarchowie ponowili tylko i wzmocnili zapewnienia osobistej przyjaźni, tudzież życzenia utrzymania pokoju na podstawie *status quo*. „Co do aneksyi Bośnii i Hercegowiny albo zjednoczenia Rumelii wschodniej z Bułgaryą, to o tych przedmiotach wcale mowy nie było.“ O Skierniewicach mówiłem już w zeszłym roku i powtarzam stanowczo, że i tam żadnego nie zawarto układu. Z czego zaś nie robiliśmy żadnej tajemnicy i o czem Bułgary wiedzieć musieli, to że „konstytucyjne prawo Turcyi do utrzymania *status quo* wszelkiemi, jakie uzna za stosowne, środkami uznajemy, i że jej w tem przeszkadzać nie będziemy. Jeżeli to się nie stanie, to uważać będziemy za nasz obowiązek, wspólnie z mocarstwami traktatowemi działać w tym kierunku, aby stosunki zostały uregulowane ile możności odpowiednio do traktatu berlińskiego i żeby uniknąć ogólnej konflagracyi.“ Mocarstwa są obowiązane sytuacyę, stworzoną wbrew traktatowi, ile możności przywrócić do zgody z traktatem i dokonaną przezeń równowagą na półwyspie Bałkańskim. Ale i z tego nie czyniliśmy tajemnicy, że „w razie takiego wewnętrznego ruchu z zastrzeżeniem praw państwa tureckiego, żadne inne mocarstwo nie jest powołanem do wmięszania się w sprawę siłą zbrojną“.

Wiedziano o tem, że są dążenia do zjednoczenia Rumelii wschodniej z Bułgaryą — „w roku zeszłym, kiedy ten ruch począł wysuwać się naprzód, wszystkie mocarstwa wystąpiły za utrzymaniem *status quo*; ale że się stanie to, co wskutek sprzysiężenia nastąpiło sposobem rewolucyjnym d. 19 września, o tem ani my ani którekolwiek mocarstwo europejskie nie było powiadomione“. Gdy się to stało, oświadczyliśmy, że uznajemy to za naruszenie prawa i pogwałcenie traktatów, a ministerstwo spraw zagranicznych uznało otwarcie prawo sułtana do przywrócenia *status quo* wszelkiemi środkami, jakich użyć zechce. Turcya ma zatem zupełnie wolną rękę. „Ministerstwo spraw zagranicznych nie jest powiadomione o tem, żeby którekolwiek mocarstwo w razie starcia zbrojnego między Turcyą a Bułgaryą chciało wyjść z neutralności.“ (Zwracamy uwagę: minister nie powiada, że rząd wie, iż żadne mocarstwo nie zerwie neutralności, ale rząd nie wie, żeby które chciało ją zerwać.) Mocarstwa zaraz po otrzymaniu pierwszych doniesień starały się przeszkodzić dalszemu rozszerzeniu ruchu i otrzymały pod tym względem uspokajające wiadomości. (Czy z Serbii i Grecyi, które się zbroją? czy z Macedonii i Albanii, które się burzą?)

Na zapytanie o aneksyę Bośnii i Hercegowiny oświadcza Tisza, że taki zamiar nie istnieje i w ogóle nie możemy zamierzać z powodu takiego incydensowego wypadku zmienić nasz stosunek do tych krajów, ani też przez dalsze posuwanie się zwiększać w Europie zamięszanie i komplikacye. „Ale to uznacie, iż na wypadek, gdyby mimo wszelkich naszych usiłowań, rokujących pomyślny skutek, zaszły takie nieprzewidziane wypadki, któreby najżywotniejsze interessa monarchii naraziły, **zachowamy i zachować musimy swobodę postanowień.**“

Na wzmiankę jednego z interpelantów, że wskutek obecnych wypadków powstają różne aspiracye, odpowiada minister, że dziś byłoby przedwczesnem o tem mówić, skoro się jeszcze nie wie, czy zjednoczenie będzie uznane i w jaki sposób. A co do tego, jaki to wpływ wywrze, gdy inni zobaczą, że korzystniej jest traktaty łamać, aniżeli je dotrzymywać, „zapewniam, że według mego zdania wszystkie mocarstwa europejskie, a już z pewnością nasz rząd, przy wszelkich układach ważność tej okoliczności mieć będą na oku“.

Taką jest odpowiedź Tiszy. Do rozprawy, jaka się nad nią rozwinęła, powrócimy jeszcze jutro, zapisując dziś tylko, że wszyscy trzej interpelanci zabierali głos dwukrotnie, a Tisza sam jeszcze trzy razy przemawiał. Z ostatniego przemówienia ważnem — ale czy szczerem? — jest zapewnienie, że żadne mocarstwo nie udzieliło Turcyi rady, aby nie przedsiębrała kroków zbrojnych przeciw zjednoczeniu Rumelii z Bułgaryą.

(Wiadomości z Serbii.)

Korespondent *Gazety Kolońskiej* w ten sposób opisuje mobilizacyę wojska serbskiego „Mobilizacya postępuje szybko i można się spodziewać, że zostanie ukończoną przed zebraniem się konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu. Wojsko serbskie korzysta przy tem z doświadczeń, jakich wielka część oficerów nabrała w dwóch ostatnich wojnach. Jakkolwiek stosunki ówczesne różniły się zupełnie od dzisiejszych, a doświadczenia, które porobiono, nie należały do najprzyjemniejszych i pokazały jedynie, czego nie należy czynić, to jednak dowódcy obeznali się przez to ze swem zadaniem i tem łatwiej oryentują się w dzisiejszem położeniu. Szeregowcy, przybywający z różnych okręgów do oddziałów, zachowują się spokojnie i statecznie, bez hałasu, nieładu i tych drobnych wykroczeń, które w takich razach nieraz się zdarzają. Jest to w każdym razie bardzo chlubnym objawem, jeżeli wasz sprawozdawca, mimo tak wielkiej liczby świeżo powołanych rezerwistów, nie widział ani jednego, nie mówię już pijanego, lecz nawet podchmielonego żołnierza. O świeżych nominacyach na komendantów dywizyj i inne wyższe stopnie nic się nie da powiedzieć, dopóki formacya nie zostanie ukończoną. Najważniejszych posad dotychczas nie obsadzono.“

Zebrana w Niszu Skupczyna przystąpiła z zapałem do swych czynności. Wnioski rządu odesłano do komisyi, złożonej z 21 członków, między którymi jest 20 postępowców i 1 radykał. Komisya ukonstytuowała się i wybrała prezesem Piroczanaca. Przez sobotę i niedzielę obradowano w komisyi nad najważniejszemi wnioskami rządu; projekt nowej pożyczki rentowej i ustawa o monopolu tytoniowym zostały jednogłośnie przyjęte. W dalszym ciągu przyszły pod obrady komisyi: ustawa o puszczeniu w obieg miliona denarów w monecie miedzianej, którą poprzednio wycofano z obiegu, ustawa o kwaterunkach i o wypłatach za dostawy w czasie wojny.

Do dzienników wiedeńskich donoszą, iż popularność, jaką rząd zyskał od chwili rozpoczęcia mobilizacyi, zaniepokoiła w wysokim stopniu radykalną opozycyę. Czuje ona, że wobec patryotycznego postępowania rządu dotychczasowa jej polityka traci racyę bytu. Chcąc jednak ile możności krzyżować plany rządu, rozsiewają radykaliści pogłoskę że Serbia zobowiązała się zdobyć dla Austryi Macedonię i Starą Serbię, a że w nagrodę za to Austrya przyjmie Serbię do związku wojskowego i cłowego.

(Wiadomości z Grecyi.)

Dekret królewski, zwołujący Izbę na 23 października, oznajmia, iż Izba zbierze się w celu uchwalenia ważnych ustaw, których dobro królestwa wymaga. Ambasadorowie Anglii, Rosyi i Austro-Węgier odbywali w piątek dłuższą konferencyę z królem. Przypuszczają powszechnie, że reprezentanci doradzali królowi zachować się z umiarkowaniem.

Według ostatnich wiadomości uda się król wkrótce do Tesalii, ażeby tam odbyć przegląd wojsk. Ochotnikom z Macedonii i młodzieży uniwersyteckiej rozdają w Atenach broń. Urzędy konskrypcyjne otrzymały rozkaz uzupełnić kadry rezerwy rezerwistami w wieku od 23 do 31 lat. Grecki bank narodowy otworzył rządowi kredyt tylko na 12 milionów drachm w złocie, a 12 milionów w papierach, spodziewają się jednak, że w danym razie udzieli bank rządowi wszelkich potrzebnych zaliczek.

Wojsko, zebrane na granicy, liczy już 23.000 ludzi. Świeżo powołane rezerwy mają być wysłane do Larissy i Arty. Codzień wychodzą z Aten ku granicy zapasy amunicyi i przyborów wojennych. Dowództwo nad flotą grecką objął admirał Canaris.

(Konferencya ambasadorów).

Wstępna narada ambasadorów miała się odbyć już d. 2 b. m. u ambasadora włoskiego, jako dziekana ciała dyplomatycznego w Stambule. Brali w niej udział ambasadorowie: austro-węgierski, francuski, rosyjski, angielski i włoski. Radowitz, ambasador niemiecki nie był obecny, tłomacząc się tem, że jeszcze wypadków dokładnie nie przestudyował. Narada nie miała jeszcze urzędowego charakteru. Ambasador francuski miał otrzymać polecenie zajęcia stanowiska wyczekującego, a przyzwalać na to, co jak najmniej zaszkodzi Turcyi, wobec której Francya przyjaźnie się zachowa.

Za rzecz pewną uważać można, że ani wstępne narady ambasadorów, ani dalsze już formalne konferencye, nie przestaną na samej tylko sprawie bulgarskiej, ale obejmą całą sprawę wschodnią, i że cały traktat berliński ulegnie rewizyi. Byłby to niewątpliwie wielki tryumf rosyjskiej polityki.

Przyszłe Koło polskie w pruskiej Izbie poselskiej.

Minister spraw wewnętrznych, osławiony Puttkamer wydał rozporządzenie mocą którego wybór prawyborców odbędzie się dnia 29 października. a wybór posłów do Sejmu pruskiego dnia 5 listopada. We wszystkich okręgach wyborczych W. Ks. Poznańskiego odbyły się zebrania przedwyborcze, na których postawiono kandydatów na posłów, a ponieważ walne zebranie delegatów zawsze niemal uwzględnia wolę powiatów, przeto prawdopodobnie przyszłe Koło polskie składać się będzie z następujących członków: 1) Z okręgu węgrowiecko-gnieźnieńsko-mogilnickiego: Wierzbiński, K. Kantak, St. Rożański, 2) Z okręgu krotoszyńsko-pleszewskiego: ks. dr. Jażdżewski i radca Stan. Motty, 3) Z okręgu bukowsko-kościańskiego: T. Magdziński i Stanisław Chłapowski, 4) Z okręku ostrzeszowsko-odolanowskiego: H. Szuman i Ignacy Zakrzewski; 5) z okręgu: szremsko-średzko-wrzesińskiego: Fr. Brzeski, ks. L. Ostrowicz i ksiądz T. Stablewski; 6) z okręgu obornicko-poznańskiego: St. Dobrzycki i dr. Stasiński. Do tej liczby przybędzie jeszcze około 4 do 6 posłów z Prus Zachodnich.

Z grona dotychczasowych posłów wielkopolskich występują obecnie: ks. Ziętkiewicz, p. S. Radoński i dr. L. Mukułowski. W miejsce ich wstępują pp. 1) Dr. Stasiński z Konarzewa, proponowany w powiecie poznańskim, 2) Ks. proboszcz Leonard Ostrowicz z Usarzewa, proponowany w powiecie średzkim, 3) Sędzia Stanisław Motty, radca sądu okręgowego w Poznaniu, którego kandydaturę stawił powiat pleszewski.

Wielkopolska powita z zadowoleniem nowych kandydatów. *Kuryer Poznański* taką daje charakterystykę nowych posłów: Pan radca Motty, doskonały znawca prawa, reprezentował już przed 18 laty, to jest w roku 1867, w parlamencie północno-niemieckiego związku stolicę naszej dzielnicy, która go wspólnie z powiatem wybrała wówczas 8861 głosami. Ksiądz proboszcz Ostrowicz znany jest powszechnie z wymowy i gorliwego udziału w pracach publicznych. Pan dr. Stasiński jest duszą znakomitej organizacyi wyborczej w powiecie poznańskim, której głównie zawdzięczamy zwycięstwo przy ostatnich i przedostatnich wyborach w okręgu wyborczym obornicko-poznańskim — zna dokładnie stosunki nasze. Wszyscy trzej nowi kandydaci wniosą do Koła polskiego zasób wiedzy, doświadczenia i chętnej gotowości do służby publicznej.

Dałby Pan Bóg, aby okręg wyborczy krobsko-wschowski dobił się znowu utraconego przed wielu laty zwycięstwu, aby dawny parlamentarz, czcigodny ks. dr. Respądek powrócił znów do Koła polskiego, w którem z takim zapałem pracował, aby tej pociechy doznał także okręg inowrocławsko-szubiński.

Aby te korzyści osięgnąć, trzeba gorliwej, usilnej, wytrwałej pracy przedwyborczej.“

Przytej sposobności winniśmy nadmienić, że powtórne przedwyborcze zgromadzenie m. Poznania odbyło się zgodnie i sfornie i wybrano na nim kandydatów i delegatów zaproponowanych przez ustępujący komitet wyborczy m. Poznania do spraw politycznych tudzież tenże sam komitet, złożony z pp. A. Andruszewskiego, Fr. Andrzejewskiego, Fr. Dobrowolskiego, E. Kajkowskiego, ks. dr. Kanteckiego i Fr. Tomaszewskiego, prawie jednomyślnie obrano na dalsze trzy lata.

Ziemie polskie.

(Lamenta rosyjskie na słabość żywiołu rosyjskiego na Litwie. — Wezwanie do rządu, aby szlachtę polską wyłączyć z pod ustawy Banku szlacheckiego, zapewniającej stanowi szlacheckiemu pewne korzyści. — Prześladowanie przez rząd żydów w Królestwie Polskiem zamieszkałych).

Z Litwy znany Aczkasow pisze do *Now. Wrem.*, żaląc się, że własność ziemska rosyjska w tym kraju nie rozwinęła się w takim stopniu, jakby można było i należało oczekiwać po znanych przepisach z r. 1865. W Grodzieńskiem jest tylko 5—6 Rosyan, którzy sami gospodarują w majątkach swoich; w Mińskiem trochę więcej. W pierwszej z tych gubernii 42 prc. całego jej obszaru należy do włościan. Ludność włościańska w gubernii mińskiej i grodzieńskiej jest czysto rosyjską — powiada autor — gdyż są to Białorusini albo Rusini. Dalej napada p. Aczkasow na księży miejscowych za to, że wymagają od włościan katolików, aby umieli pacierz odmawiać po polsku. Korespondent doradza Rosyi nie wchodzić w żadne układy z papieżem, zanim się ten nie zgodzi na wprowadzenie w kraju północno-zachodnim języka rosyjskiego do nabożeństwa kościelnego dodatkowego. „Odpolszczenie katolicyzmu jest środkiem państwowym ogromnej doniosłości“ — mówi autor. Wreszcie uważa za konieczne — dokonanie najprędsze generalnego pomiaru gubernii zachodnich, przez coby się usunęło wielką liczbę szkodliwych w gospodarce rolnej szachownic i podniosłoby się wartość ziemi“.

Żale te i narzekania świadczą tylko o tem, że dotąd system praktykowany nic dobrego nie zdziałał i nadziei oczekiwanych nie ziścił. Zatem nie dalej go praktykować i rozszerzać, jak to p. Aczkasow radzi, ale nawet w interesie Rosyi zaniechać go i porzucić należy. To jedyna droga.

Po przeczytaniu tych skarg na słabość żywiołu rosyjskiego na Litwie spodziewaliśmy się, iż wkrótce nastąpią środki zaradcze przeciw wzmaganiu się żywiołu polskiego. Mili „bracia Słowianie“ z nad Newy nie długo kazali czekać, bo oto *Now. Wremia* w poparciu *Wileńskiego Wiestnika* zaleca ministerstwu finansów, aby nie zapominało o „ogólnych zasadach polityki rosyjskiej w kraju zachodnim“, czyli innemi słowy, aby szlachtę polską wyłączyło od prawa korzystania z usług, jakie Bank szlachecki stanowi szlacheckiemu ma świadczyć. „Ustawa Banku szlacheckiego, mówi *Now. Wremia*, wprowadzoną zostaje w wykonanie na Litwie bez żadnych zmian w pierwotnej jej redakcyi, i to zapewne jest przyczyną, dla której *Wileńskij Wiest.* okazuje pewne zaniepokojenie, będące echem usposobienia miejscowych sfer rządowych. Istotnie położenie tych ostatnich jest nieprzyjemne. Nie zdążyły one jeszcze przeżyć popłochu, wywołanego na miejscu przez najwyższy ukaz z dnia 27 grudnia, który naturalnie powstał z inicyatywy, danej z Wilna. Rzeczony ukaz, dążący wprost do tego, aby osłabić polską własność ziemską w kraju, oko w oko spotyka się, że tak powiemy, z ustawą Banku szlacheckiego, która, przeciwnie, uprzejmie wyciąga do szlachty rękę pomocy i nawet poniekąd ofiaruje się zwrócić jej to, co dawniej usunęło jej się z rąk“. Pokazawszy dalej na przykładzie, w czem mianowicie leży owa wadliwość ustawy, która pozwala szlachcie polskiej korzystać na równi z inną szlachtą z usług Banku, *Now. Wremia* w taki sposób formułuje swoje desiderata: „Byłoby bardzo pożądanem, gdyby najwyższa miejscowa władza kraju północno-zachodniego, opierając się na swoich pełnomocnictwach, a nawet ze swego obowiązku odniosła się gdzie należy z przedstawieniem o uzupełnienie w ustawie banku szlacheckiego rzeczonego braku. Głos jej jest naturalnie silniejszy, aniżeli głos miejscowej gazety, choćby nawet półurzędowej“. To miłe żądanie p. Suworyna nie potrzebuje komentarza. Wytępić Polaków, to *alfa* i *omega* mądrości mężów stanu z redakcyi *Now. Wremia*, choćby to nie zgadzało się nawet z ustawami państwa. *Vivat sequens!*

W prześladowaniu wszelkich obcych narodowości przez rusyfikatorów przyszła kolej na izraelitów. Znany z rusyfikatorskich elukubracyi korespondent *Now. Wremia* z Warszawy, piszący pod pseudonimem Riazianiec, poświęcił ostatnie swe pismo wzrostowi żywiołu żydowskiego w Królestwie Polskiem, ubolewając nad rozwielmożnieniem się żydów. Widocznie p. Riazianiec dobrze jest poinformowany, bo oto dochodzi nas wiadomość, że rząd rosyjski zamierza wziąć się do uporządkowania stosunków żydowskich w Polsce. Wkrótce ma powstać komisya, mająca się zająć rozpatrzeniem sprawy żydów, na wsi zamieszkałych, a więc praw do kupna własności ziemskiej, dzierżawienia gościńców, praw nabywania przez żydów przywilejów stanu włościańskiego, kupowania lasów na wyrąb, utrzymywania szynków, zamieszkiwania w pasie granicznym i t. d. Do komisyi tej ma wejść prezes dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego ziemskiego dr. Mengden, prezes izby sądowej Trachimowskij, prezes prokuratoryi Hermanowicz, prezes izby skarbowej Rożowski, prezes izby obrachunkowej Minin, wicegubernator warszawski Andrejewskij i radca komitetu Tow. Kred. ziemsk. Stanisław Skrzyński. Przewodnictwo w komisyi poruczone zostało dr. Mengdenowi. Wnosząc ze składu komisyi, jest to instytucya czysto rządowa. Bliższych szczegółów o niej jeszcze nie wiemy. W każdym razie zaznaczyć wypada, że jeżeli jej prace mają mieć jakie znaczenie praktyczne, powinny być inicyowane na dokładnej i wszechstronnej znajomości stosunków krajowych. Tymczasem skład komisyi, złożonej z ludzi obcych, przeważnie od niedawna śród nas przebywających — oprócz Hermanowicza i Skarzyńskiego — nie daje rękojmi, że komisya oprze swe wnioski na takich właśnie podstawach szerokiej znajomości stosunków krajowych“.

Przegląd polityczny.

Kraków, *5 października*

Dla uzupełnienia wiadomości o przebiegu sobotniego posiedzenia Izby poselskiej, o czem dokładnie doniosły telegramy, dodajemy, że sąd krajowy w Wiedniu zażądał od Izby pozwolenia na ściganie sądowe posłów Pernerstorfera i Blocha, oskarżonych o obrazę czci. Tego ostatniego oskarżył prof. Rohling z powodu ubliżającej polemiki o przepisy talmudu.

Posiedzenie trwało krótko, bo tylko do $^3/_4$1.

Wynik wyborów do komisyi adresowej podaliśmy w ostatnim numerze. Do komisyi legitymacyjnej wybrani z Polaków: Mochnacki, Zatorski, Zawadzki, Onyszkiewicz i Starzyński — do petycyjnej: Buczka, Świeży, Orzechowski i Stadnicki, z Rusinów Ozarkiewicz.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w środę, na porządku dziennym: pierwsze czytanie rządowych projektów kolejowych, wybór komisyi wojskowej i komisyi do spraw nietykalności poselskiej, pierwsze czytanie wniosków Mengera, Rosera i Herbsta.

Budżet rosyjskiej marynarki wojennej na rok 1886 preliminowano w sumie 40 milionów rubli. Z tego przeznaczono 17 milionów na budowę i uzbrojenie okrętów.

Dziś p. Giers wyjeżdża z Kopenhagi z powrotem do Peteraburga.

Germania odbiera od swego korespondenta w Rzymie telegraficzną wiadomość o posłuchaniu p. Schlözera u papieża. Poseł pruski wręczył papieżowi list, w którym cesarz wzywa Leona XIII do pośredniczenia (*mediation*) w sprawie wysp Karolińskich. Dotychczas toczyły się jedynie przedwstępne rokowania między oboma państwami i Watykanem. List cesarza Wilhelma był pierwszym urzędowym krokiem w tej sprawie.

Wszystkie wybitne stronnictwa w Prusiech ogłosiły już swoje manifesty wyborcze. Można się przekonać z tych dokumentów, że żadne stronnictwo, wchodzące w skład właściwej rządowej partyi, nie ma szczerej chęci doprowadzić do stałego porozumienia z Watykanem.

Centralny komitet przedwyborczy stronnictwa narodowo-liberalnego wydał odezwę do wyborców, w której znajdujemy następujący ustęp, odnoszący się do polityki kościelnej rządu pruskiego:

„Jesteśmy gotowi popierać wszelkie usiłowania rządu, zmierzające do przywrócenia pokoju na polu wyznaniowem, o ile one nie naruszają zasadniczych praw państwa; będziemy jednak wytrwale i konsekwentnie opierać się ciągle wzrastającym pretensyom kościoła. Pod żadnym warunkiem nie możemy wyprzeć się zasady, że szkoła jest instytucyą państwa, dla tego też zawsze będziemy walczyć z bezprawnem wdzieraniem się w zarząd szkół. Im ściślej zjednoczą się w tym duchu wszystkie patryotyczne stronnictwa, tem prędzej nastąpi porozumienie, zapewniające wszystkim wyznaniom spokojny rozwój pod opieką niemieckiego cesarstwa“.

Odezwa stronnictwa wolno-konserwatywnego wyraża się wprawdzie nieco oględniej, zawiera jednak tę samą myśl zasadniczą. Ustęp jej, odnoszący się do stosunków kościelnych, opiewa jak następuje: „Jakkolwiek życzliwe usposobienie rządu nie doczekało się dotychczas uznania ze strony obrońców ultramontanizmu, chętnie przyłożymy jednak ręki do złagodzenia niektórych zbyt surowych ustaw kościelnych. Oprzemy się jednak stanowczo wszelkiemu wdzieraniu się w dziedzinę szkolnictwa. Jedną z głównych zasad naszego stronnictwa będzie zachowanie szkołom, urządzonym w duchu wyznaniowym, charakteru instytucyi państwowych“.

Wczoraj odbyły się we Francyi wybory do Izby deputowanych. Dotychczas nie mamy wiadomości o wyniku wyborów, ale z całą stanowczością można było przewidzieć, że w wielu okręgach wyborczych, a zwłaszcza w Paryżu z powodu rozbicia głosów ściślejszy wybór okaże się niezbędnym. Stronnictwa umiarkowane, które w pierwszych tygodniach agitacyi wyborczej zdradzały pewną obawę, nabrały w ostatniej chwili otuchy a dzienniki ich zaczęły się z lekceważeniem odzywać o opozycyi konserwatywnej i socyalistycznej. Liczba list wyborczych, przedłożonych mieszkańcom Paryża przez różne komitety, wzrosła w ostatnich dniach do 18. Wszystkie stronnictwa monarchiczne zgodziły się na jednych i tych samych kandydatów; im więcej jednak zbliżamy się ku lewemu skrzydłu republikańskiego stronnictwa, tem większe napotykamy rozbicie. Republikanie gotowi pod pewnemi warunkami popierać dzisiejszy gabinet, rozdzielili się na trzy komitety wyborcze, a nazwiska ministrów Brissona i Allain-Targé spotykamy na trzech odrębnych listach. Federacya republikańsko-radykalna popiera oprócz tego ich kandydaturę w niektórych miastach prowincyonalnych.

P. Robilant, poseł włoski przy dworze austryackim, przyjął ofiarowaną mu posadę włoskiego ministra spraw zagranicznych. Dzienniki wiedeńskie spodziewają się, że nowy minister będzie się starał o utrzymanie ścisłego sojuszu między Włochami z jednej, a Austryą i Niemcami z drugiej strony; inaczej zapatruje się na tę sprawę pewna część prasy włoskiej. Dziennik *Italie* tak się wyraża o nominacyi hrabiego Robilant: „Dla nikogo nie jest to tajemnicą, że p. Robilant jest przeciwnikiem polityki, inaugurowanej podróżą króla Humberta do Wiednia i przystąpieniem Włoch do przymierza niemiecko-austryackiego. Nie wynika z tego, iżby hr. Robilant miał potępiać w zasadzie zbliżenie się Włoch do mocarstw Europy środkowej; potępiał on jedynie sposób, w jaki Włochy przystąpiły do tego przymierza, przyjmując na siebie ciężary, a nie zastrzegając sobie korzyści. Można być pewnym, że takie są przekonania nowego ministra spraw zagranicznych, jeżeli się czytało artykuł, który umieściła w zeszłym miesiącu *Nuova Antologia*, a który zdradza poglądy hr. Robilant.“

Reformy socyalne zajmują dziś niemal wyłącznie opinię publiczną w Anglii. P. Chamberlain, który w swej mowie do wyborców żądał od przyszłego parlamentu reformy podatkowej, przymusowego rozparcelowania ziemi i bezpłatnego nauczania w szkołach, zyskał wkrótce naśladowców. Sir William Harcourt, kolega Chamberlaina w ostatnim gabinecie whigów, przemawiając do swych wyborców w Blandfordzie, zgodził się zupełnie na projekt powierzenia gminom przymusowej parcelacyi gruntów, które mają być następnie rozdzielone między robotników. W kilka dni później przemawiał w Reigate lord Rosebery. Przyjaciel hrabiego Bismarka okazał się tym razem jawnym zwolennikiem państwowego socyalizmu. Za najniezbędniejszą reformę uważa on zmniejszenie liczby godzin pracy. Przyznaje on, że instytucya stowarzyszeń robotniczych wiele już pod tym względem zdziałała, sądzi jednak, że jest jeszcze wiele gałęzi przemysłu, w których robotnicy nie mogą korzystać z tego dobrodziejstwa. Dla przedstawienia swym wyborcom dzisiejszego położenia klas pracujących, odmalował im lord Rosebery dolę sług i urzędników kolejowych, których pracę przedsiębiorstwa w nieludzki sposób wyzyskują. Zniesienie tego rodzaju niewoli jest obowiązkiem państwa. „Jeżeli socyalizm — mówi on — dostarczy nam środków do tego, dlaczegoż mielibyśmy się wzdrygać przed zastosowaniem tej teoryi? Jeżeli zaś mamy się uciekać do socyalizmu, czyż znajdziemy lepszą sposobność do wyzyskania go na naszą korzyść?“

Korespondent *Timesa*, bawiący z komisyą graniczną w Afganistanie, pisze do tego dziennika: „Sir Ridgeway i cała misya angielska znajdują się teraz w Kuszanie; część jej uda się ztamtąd do Zulfikaru na spotkanie komisyi rosyjskiej. Zdaje się, że zimę spędzimy znowu w Heracie i że na wiosnę komisya wróci do Indyi.“

Kronika.

Kraków, *5 października*

Czego się ci Panowie gniewają? zapytywaliśmy i zapytujemy po odczytaniu w ostatnim *Czasie* srogich wyrzutów, jakie nas spotkały z powodu naszej wzmianki o wyjeździe do Welehradu deputacyi z obrazem Matejki. „Szkodliwe nowiniarstwo — powiada — rozgłosiło przedwcześnie i przeistoczyło znaczenie zamierzonego aktu, który z wielu względów powinien zachować charakter prywatny.“ Faktowi więc nie przeczy *Czas*, ale skarży się na przedwczesne jego ogłoszenie i przeistoczenie jego prywatnego charakteru na publiczny. Jakie to są te wyższe „względy“, które Polakom galicyjskim nakazują jechać do Welehradu prywatnie, podczas gdy Wielkopolanie jechali jako deputacya — tego dyplomatyczny *Czas* nie wypowiada. Nam zaś zdaje się, że ten wzgląd redukuje się do tego, czem się zawsze nasi pseudodyplomaci kierują, żeby ślepo zawsze iść za wskazówkami rządu. Owa sławna „ospa“ w okolicy Welehradu była taką wskazówką. Ze stanowiska rządowego była ta ospa przed Kromieryżem zrozumiałą, choć wcale nie usprawiedliwioną — dlaczego jednak ma ona i po Kromieryżu obowiązywać, tego nie pojmujemy. Dobrzeby było, żeby się *Czas* w tym przedmiocie rozmówił z *Kuryerem Poznańskim*, który w tylu innych rzeczach z *Czasem* zgodny, jednak z ową ospą — słusznie — pogodzić się nie mógł i był za udziałem Polaków w welehradzkich uroczystościach. Czekając z zaciekawieniem tej ich rozmowy, musimy jeszcze zaprotestować przeciw bardziej złośliwemu niż... niech sobie *Czas* sam wyraz dobierze — połączeniu w tej sprawie *N. Reformy* z *N. fr. Presse*. Wiadomość „przedwczesna“ przez nas podana była w lwowskich dziennikach, i z nich a nie z *N. fr. Presse* myśmy ją zaczerpnęli.

Od p. Ignacego Żółtowskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Doszło do mej wiadomości, o czem nawet wspomniały niektóre pisma lwowskie, iż z powodu zaczepki, skierowanej do mnie w nr. 212 *Dziennika Polskiego*, wiele życzliwych osób nie tyle może mnie, ile raczej sprawie, której tam starano się zaszkodzić, postanowiło w piśmie zbiorowem dać publicznie wyraz oburzenia z powodu tej smutnej sprawy i wyrazić uznanie mych, jeżeli są jakie — bardzo skromnych zasług. Gdy pracę dla dobra ogółu uważałem zawsze za obowiązek, a nie zasługę, gdy nigdy nie wysuwałem się z szeregu i przez całe życie nie szukałem i nie szukam rozgłosu, ośmielam się upraszać wszystkich, mnie i sprawie życzliwych, aby zamiaru powziętego zaszczycenia mnie owem pismem zaniechać raczyli.“

Festyn na wygnanych z Prus. Ogród krakowski, lubo dzieje jego tak niedawne, ma do zaznaczenia znowu jeden uczynek miłosierny na jego obszarze dokonany. Na zabawę urządzoną tam wczoraj pod powyższem wezwaniem, tak znaczna zeszła się liczba uczestników, że swobodne krążenie po główniejszych alejach zostało chwilami utrudnionem. Zgodnie z programem festyn bardzo był urozmaiconym, oprócz bowiem koncertu orkiestry 20 pułku były śpiewy na gondoli, piękna iluminacya, ogniste kaskady p. Mądrzykowskiego, oraz obraz z żywych osób „Przysięga Kościuszki“, który w odbiciu zwierciadlanem wody prawdziwie czarujący przedstawił widok. Największą atoli zabawy ozdobę stanowić będzie dochód zyskany za bilety wejścia w kwocie 1025 złr. brutto — i ze sprzedaży kwiatów w jednym z kiosków, gdzie kwiaty trudną rywalizacyę przebyć musiały z wdziękiem — kwiaciarek.

Małe rozmiary pieczywa w mieście naszem, wywołały liczne skargi. Skutkiem tego p. komisarz targowy odbył w sobotę o godzinie 6 rano w piekarniach rewizyę, która wykazała, że pieczywo nie tylko odpowiada miarze, do jakiej zobowiązali się w czasie obecnym piekarze tutejsi, ale niekiedy nawet ją przewyższa. Widocznie więc ta „miara, do jakiej się zobowiązali jest bardzo nieodpowiednia, skoro pomimo wielkiej taniości zboża i mąki, pieczywo jest jednakowo małe.

W Towarzystwie strzeleckiem wczoraj przy wspólnej biesiadzie z powodu zakończenia sezonu, zebrano dla wygnanych z Prus rodaków kwotę 27 złr.

Procesya M. B. Różańcowej odbyła się wczoraj przy licznym udziale pobożnych i sprzyjającej pogodzie.

Z uniwersytetu. Pan Eugeniusz Kołaczkowski, rodem z Przemyśla, otrzymał d. 3 b. m. na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z teatru. Stale uczęszczająca do naszego teatru publiczność w ostatnich dwóch tygodniach nie może się czuć zadowoloną ani z repertuaru, nieco zanadto przypominającego amatorskie widowiska, ani z obsadzania ról głównych, gdyż rezultatem tego kierunku jest ustawiczny popis jednego, niezaprzeczenie bardzo utalentowanego artysty, lecz nie mającego chyba pretensyi do powiedzenia o sobie: „teatr to ja". W dwóch rolach całkiem różnych występuje przez kilka wieczorów p. Szymanowski. Praca jego i talent zasługują na wszelkie uznanie, lecz zwracamy uwagę, iż wszystko jest dobre, dopóki nie nadmiernie używane. Specyałem nawet można się przesycić. Pan S. jest dziś magnesem, przyciągającym publiczność na sztuki, świergotane przez wróble na dachach naszego miasta. — Jak długo to potrwa i czy artystyczne kierownictwo dobrze czyni nie podsycając wcale zainteresowania się publiczności teatrem w ogóle, a licząc wyłącznie na sympatyę dla jednego artysty? odpowiedź na to nie może wypaść pomyślnie.

Wynikiem wydobywania z zapylonych półek biblioteki sztuk bardzo znanych i łatwych do grania, jest budząca się w publiczności obawa, iż w teatrze już się coś psuć zaczyna. Wyznajemy, iż byłoby to nieco zawcześnie i chcemy złe kłaść jeszcze na karb tego, że są to dopiero początki, które zawsze są trudne.

Ostatnie dwa przedstawienia w sobotę i wczoraj nie zawierały nic interesującego, harmonia gry była mierną; nowo obsadzone role nie zatarły wcale wspomnień gry dawniejszych przedstawicieli na krakowskiej scenie — a to jest jeszcze jednym dowodem, jak ostrożnie należy postępować przy wznawianiu sztuk doskonale znanych.

„Panna Felicya". Jak się dowiadujemy p. Ludwik Kurtzman rozpoczął przekład na język niemiecki powieści p. Morzkowskiej „panna Felicya", drukowanej w odcinku naszego pisma.

Uroczystość imienin Cesarskich, przypadająca w dniu wczorajszym, obchodzoną była dzisiaj w szkołach publicznych przez zwolnienie uczniów z nauk.

Na dostawę żywności dla sług i chorych przy klinice tutejszej na r. 1885/6 ministerstwo przyjęło ofertę dotychczasowej przedsiębiorczyni p. Maryi Bednarskiej, jako podającej najniższą cenę. Przeciwko zatwierdzonej równocześnie ofercie aptekarza p. Radlera na dostawę lekarstw na rok 4ty dla tychże klinik, zamierza, jak słyszymy, gremium aptekarzy wnieść protest, dopraszający się, aby dawnym zwyczajem dostawa leków powierzaną była corocznie kolejno innemu z właścicieli aptek.

Znaleziono zegarek srebrny, dalej pęk kluczów, okulary, tekę z próbkami materyi. Właściciele niechaj się zgłoszą do policyi po odebranie.

Z kolei Transwersalnej. Od wielu wiarygodnych osób, które niejednokrotnie miały sposobność bądź na liniach, bądź w dyrekcyi w Krakowie stykać się z urzędnikami, odbieramy wiadomość, że urzędników obcej narodowości pojawia się coraz więcej — od pewnego czasu. Kiedy ruch otwarto i wszystkie dworce były zapchane towarami, kiedy park maszynowy i wagonowy był bardzo niedostateczny, wówczas tak na stacyach, jak i w dyrekcyi zadowalniano się szczupłą liczbą urzędników, po części niewprawnych, a nie przyjmowano tych, którzy się o posady starali. Teraz, kiedy ustał nawał towarów, a urzędnicy mniej wprawni nabrali doświadczenia, zaczyna zwolna przybywać coraz więcej obcych urzędników, a nawet powstają posady nowe, jakby wymyślone umyślnie dla zrobienia miejsca obcym. Można zrozumieć, chociaż nie podzielać zasadę, że urzędnikiem może być i Chińczyk, byle rozumiał służbę i dobrze ją wykonywał. Nie podzielaliśmy tej zasady dlatego, że zawczasu można było mieć podostatkiem swojskich sił do prawidłowego wykonywania służby, byleby tylko dostarczono środków. Tem mniej możemy zgodzić się na to teraz, kiedy sprawa cała, teraz, kiedy i ruch mniejszy i cały park bez porównania większy, zaczyna przybierać tę formę, jakoby obecny porządek należało zawdzięczać nowym siłom obcym. Jednak wyrachowanie takie, jakkolwiek zręczne, jest zbyt wyraźne, aby się na niem nie poznać, i jeżeli kiedy, to bez wątpienia teraz nasyłanie obcych urzędników jest nietylko zbytecznem, ale krzywdzącem krajowców.

Lwów, 4 października. W krótkim czasie mieszkańcy Lwowa wielu zasłużonych odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku. Dziś znowu mieliśmy dwa pogrzeby, na które publiczność lwowska tłumnie pospieszyła. Chowaliśmy najpierw Hieronima Kunaszowskiego, weterana z r. 1831, a następnie zmarłą w piątek w nocy poetkę Maryę Bartusówną, znaną szerokiej publiczności z swoich prawdziwie poetycznych, lirycznych i z niepospolitym talentem pisanych poezyj. Zmarła przedwcześnie, dożywszy zaledwie 27 lat, wskutek choroby nieuleczalnej, piersiowej. Śmierć ś. p. Maryi B. wywołała prawdziwy żal w kołach, interesujących się literaturą, biedna bowiem nasza niwa poetycka straciła w ś. p. M. B. jednę z najbardziej utalentowanych kapłanek. Na pogrzebie zebrała się tłumnie publiczność. Nad grobem przemówili tutejsi literaci pp. Szumski Teofil, Ilasiewicz i Stwiertnia. Na trumnę złożono kilka pięknych wieńców, a między temi znajdował się wieniec od tutejszego „Koła literacko-artystycznego."

W jednym z tutejszych handlów pokazano mi kwiaty sztuczne, wykonane z taką precyzyą i ułożone z takim gustem, że nie ustępnją pierwszym tego rodzaju wyrobom zagranicznym, a nawet paryskim, cena zaś tych kwiatów jest o wiele przystępniejszą od wyrobów zagranicznych. Z prawdziwą przyjemnością dowiedziałem się, że kwiaty te pochodzą ze szkoły, założonej przez p. Ewelinę z Siemianowskich Krzysztofowiczową w Załuczu (nad Czeremoszem). Pozyskała obecnie bardzo zdolną nauczycielkę, która przez długie lata pracowała w pierwszorzędnych fabrykach kwiatów zagranicą. Kupcy nasi powinni poprzeć ten nowy u nas przemysł, który może dać utrzymanie wielu biednym dziewczętom. Zacna pani Krzysztofowiczowa, która nie szczędzi ani kosztów, ani swego trudu, zasługuje na prawdziwą wdzięczność, wiele bowiem dziewcząt pracuje pożytecznie w jej szkole.

Jubileusz Franciszka Duchińskiego obchodzony będzie uroczyście we Lwowie 16 bm. — wczoraj zaś jako w dniu imienin jubilata odbyło się w archikatedrze lwowskiej uroczyste nabożeństwo, na które komitet porozlepianemi po rogach ulic ogłoszeniami zaprosił publiczność.

Konfiskaty. Pierwszy numer humorystycznego pisma *Śmigus* skonfiskowała prokuratorya lwowska.

Zmarli. Adam hr. Tarnowski, powszechnie szanowany obywatel, zmarł w 64 roku życia w Lubelskiem.

Pomnik Mickiewicza w Nowogródku. Z Petersburga otrzymał *Kuryer lwowski* list, który tutaj w całości podajemy z obowiązku dziennikarskiego. Brzmi on jak następuje: „W Kołach polsko-rosyjskich literatów w Petersburgu powstała myśl pewna, która dla idei polsko-rosyjskiego zbratania miałaby swą potężną doniosłość i znaczenie. Zawiązał się bowiem podobno w Petersburgu komitet, złożony z literatów Polaków i Rosyan w celu zbierania składek w całem państwie rosyjskiem, a nawet i poza granicami tegoż we wszystkich krajach sławiańskich dla postawienia pomnika Adamowi Mickiewiczowi w jego miejscu rodzinnem, w Nowogródku — a to jako królowi wszystkich sławiańskich poetów — należącemu przeto do całej Sławiańszczyzny. Pomnik wieszcza olbrzymich rozmiarów, wśród alegorycznych figur i postaci z jego utworów, otoczony Litwą Rusią i Polską z dłonią wyciągniętą do zgody z braćmi Rosyanami — naokoło tablice, na głównej napis polski, na pomniejszych napisy we wszystkich językach sławiańskich. Projekt ten ma mieć zwolenników nietylko w Kołach arystokracyi rosyjskiej, lecz nawet między członkami carskiego (?? *Red.*) domu panującego".

W Żegiestowie, zakładzie kąpielowym, została dnia dzisiejszego stacya telegrafu zamkniętą.

Panna Radolińska znana w mieście naszem z udzielania nauki śpiewu oraz kilkakrotnych wystąpień w koncertach, weszła w skład Zgromadzenia pp. Urszulanek w Freiwaldau.

Antychryst. W Pinczowie pewna szwaczka porodziła syna, który na głowie ma mieć znaczki małych rożków. Ztąd przekonanie i strach między dewotkami, że to ma być antychryst.

Repertuar teatru krakowskiego.

Wtorek 6 października: „Dyoniza", sztuka w 4 aktach A. Dumasa.

Czwartek 8 października: „Mąż na wsi", komedya w 3 aktach z francuskiego. — „Teodolinda" komedya w 1 akcie przez B. v. Schweitzer.

Sobota 10 października: „Doktor Faustyna", komedya w 3 aktach St. hr. Rzewuskiego. (Po raz pierwszy). — „Folwark Primerose", komedya w 1 akcie ze śpiewami pp Cormon i Dutetr.

Niedziela 11 października: „Chata pod lasem", dramat w 5 aktach, a 8 obrazach F. Soulie

Dział ekonomiczny.

Z powodu zarazy racicowej ministerstwo zabroniło przewozu i przywozu trzody chlewnej z Rosyi wzdłuż całej granicy austryackiej.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 3 października b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·00 do 8·25; na jesień 1885 7·93—7·98 na wiosnę 8·52 do 8·57. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na lipiec 0·00—0·00, na jesień 6·62—6·67, na wiosnę 7·13—7·18. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·25—8·50. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 5·90—5·95. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·83—6·88, na wiosnę 7·32—7·37. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·50—26·75. Usposobienie mdłe.

Olej lniany. Za 100 kilo 36·25—36·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·00—24·25; galicyjska 21·75 do 22·00, prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·70 do 8·80. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·75—30·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 44·00—45·00. Usposobienie mdłe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 36·00—36·50.

W tygodniu od 26 września do 2 paździer. b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 33·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 90·—95·, podmiejski 80·—85·00, wiejski 70.00 do 75·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 52—do 56, włoski 46·— do 48·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 68·—, francuska 76·— do 82·—, węgierska 50·—54 złr. czeska biała 68·— do 78·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·25 do 11·35, banacki nowy 10·60—11·10.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 21·75—22·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 21·75-22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·50—22·75. Usposobienie stałe.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 27 września do 3 paźdz. było: 2953 sztuk wołów po 46 do 65 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 920 cieląt zabitych po 46 do 62 ct. za 1 kilo i 2112 żywych po 36—52 ct.; 740 owiec zabitych po 30—48 ct. i 4890 żywych po 28—44 ct.; wreszcie 507 świń zabitych po 42 do 52 ct. i 8.897 żywych po 30 do 42 ct. za kilo.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą nam:

Piątkowe posiedzenie Koła polskiego, na które przybyli członkowie Izby panów, ks. Sapieha Adam i ks. Czartoryski Konstanty, było nadzwyczaj zajmującem i ważnem. Prezes Grocholski postawił na porządku dziennym sprawę adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Pierwszy zabrał głos p. Jaworski — twierdząc, że adres powinien być tylko parafrazą mowy tronowej i że póki projekt adresu nie wyjdzie z komisyi, nie należy prowadzić w tym przedmiocie dyskusyi. To wywołało bardzo znaczące przemówienie prezesa Koła p. Grocholskiego. Sprzeciwił się stanowczo wywodom poprzedniego mowcy, zaznaczył ponownie, że przez sześć lat rząd żadnego z życzeń kraju nie uwzględnił, że zatem — chociaż nie stając w opozycyi — powinniśmy i możemy mowę tronową komentować w duchu stronnictwa i w duchu życzeń kraju. Po tem przemówieniu, które zrobiło wielkie wrażenie, prezes raz jeszcze zachęcił do dyskusyi nad adresem. Na to powstał radca dworu Euz. Czerkawski, i w mowie śmiałej a pięknej żądał silnego zaakcentowania w adresie autonomicznego stanowiska kraju. Wykazał, że duch centralistyczny przenika jeszcze zawsze cały zarząd państwa, nie wyjmując ministerstwa, a dowodził tego dosadnie na sprawach szkolnych, na centralizacyi zarządów kolejowych i wielu innych, nie mniej dotkliwych sprawach.

Dzieduszycki odradzał od tego, aby pójść głównie w duchu poprzedniego mowcy a żądał, by silniej naznaczyć żądania kraju w sprawach ekonomicznych zwłaszcza zaś w rolniczych. Chamiec żądał podniesienia reformy podatkowej. Inni poruszyli sprawę ceł. Palma tej dyskusyi należy się jednak Madejskiemu. Zajął on się w swem przemówieniu głównie sprawą sądownictwa, którego nędzny stan skreślił w sposób, prawdziwie do głębi przenikający, wykazując, jak szkodliwy wpływ on wywiera na wszelkie stosunki życia w naszym kraju. Jest to skutkiem centralistycznego kierunku w zarządzie tej tak ważnej gałęzi działalności rządowej. Póki dzisiejsiejsi ludzie pozostaną u steru spraw sądowych w Galicyi, o naprawie myśleć nie można. Trzeba ludzi nowych, liczących się z duchem czasu i życzeniami kraju. Mowa Madejskiego wywarła wielkie wrazenie. Po nim zabrał głos ks. Czartoryski żądając, aby prócz potrzeb kraju zaznaczyć także ogólne polityczne stanowisko nasze. Orzechowski poparł Madeyskiego dość rozsądnie, podnosząc zgubne dla włościann skutki dzisiejszej procedury i stanu sądownictwa. Lewakowski wyraził radość z powodu tak zgodnego zaznaczenia stanowiska autonomicznego, które uważał zawsze za podstawę możliwej naprawy naszych stosunków i zdziwienie, że znalazł się choć odosobniony głos, iż nie potrzebujemy w adresie zaznaczać naszego stanowiska.

Rząd jest zawsze centralistycznym, w mowie tronowej nie okazał barwy autonomicznej. Do wzmianki o „uwzględnieniu moralnych potrzeb wszystkich krajów" możemy nawiązać nasze autonomiczne postulaty. Do tych, które już podniesiono, dodaje mowca zaprowadzenie języka polskiego w tych działach administracyi, w których się to jeszcze nie stało: w zarządzie domen, poczt, telegrafów i kolei państwowych.

Ks. Sapieha prosi o pozwolenie zabrania głosu, i podnosząc co z dyskusyi dotychczasowej da się zużytkować, prosi o dalszą dyskusyę: Nie mówiliście jeszcze — powiada — o sprawie pospolitego ruszenia, o ugodzie węgierskiej i t. p. Na wniosek Popowskiego odroczono dyskusyę do następnego posiedzenia.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Nisz, 5 października. Skupczyna wczoraj zamknięta. Adres uchwalony i wręczony królowi, ubolewa nad wypadkiem, usiłującym naruszyć podstawę bytu państw bałkańskich. „Gdyby się chciało dziś przyznać, iż wolno jest akt międzynarodowy takiej doniosłości jak traktat berliński przemocą zniszczyć, wówczas naraziłoby się na nieprzewidziane skutki na przyszłość. Naród serbski nie może spoglądać na to obojętnie, dlatego zgromadzenie przedstawicieli narodu poszło z zapałem za głosem króla i uchwaliło przez aklamacyę wszelkie wnioski, aby rząd był w stanie przywrócić dawny stan rzeczy albo równowagę, która jest rękojmią egzystencyi Serbii. Naród ufa ślepo pierwszemu królowi serbskiemu.

Nisz, 5 października. Skupczyna uchwaliła jednogłośnie pożyczkę w wysokości 25 milionów, zabezpieczoną sposobem zastawu na monopolu tytoniowym i ustawę o rozkwaterowaniu wojska.

Ateny, 5 października. Ministerstwo postanowiło zmobilizować zbrojne siły morskie i w tym celu powołać naraz dwie klasy rezerwy marynarskiej.

Minister Delyannis zaprzecza doniesieniu dziennika włoskiego *Diritto* o cyrkularzu gabinetu greckiego, według którego przygotowania wojskowe mają się odbywać pospiesznie.

Konstantynopol, 5 października. Konferencya ambasadorów była odłożona na wczoraj, bo poseł niemiecki Radowitz w sobotę był wezwany do sułtana.

Konstantynopol, 5 października. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu konferencyi ułożyli ambasadorowie — jak *Agencya Havasa* donosi — główne zasady memoryału, który ma być potwierdzonym przez mocarstwa, zanim zostanie urzędownie wręczonym rządowi bulgarskiemu i wysokiej Porcie.

Kopenhaga, 5 października. Car rosyjski przyjął deputacyę bulgarską w sobotę w południe. Według zapewnień z dobrego źródła oświadczył, że się będzie starał w porozumieniu z innemi mocarstwami, podpisanemi na kongresie berlińskim, o pokojowe załatwienie sprawy bulgarskiej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Brody, 5 października. Walne zgromadzenie wyborców, na którem stronnictwo narodowe nie jawiło się (dla czego? Red.) tak, że było złożone głównie ze stronników p. Kallira, uchwaliło wybór p. Ottona Hausnera do Sejmu z miasta Brodów popierać pod warunkiem, jeżeli Izba handlowa i jej prezes p. Alfred Hausner zobowiążą się wybrać z Izby dra Filipa Zukra. Uchwała ta wywołała tu oburzenie, ponieważ takie warunkowe stawianie kandydatury uważamy za ubliżenie p. Hausnerowi. (Jest ono też ubliżeniem i dla dra Zukra, którego chyba narzucać Izbie brodzkiej nie potrzeba. Ale jestto już właściwością stronnictwa p. Kallira, które było na owem zgromadzeniu głównie reprezentowane, że przy każdych wyborach musi jakieś bałamuctwa porobić. Red.)

Wiedeń, 5 października. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu uchwaliło zmienić postępowanie przy wyznaczaniu członków Koła do komisyj izbowych. Chcąc zapobiedz przypadkowości w propozycyach wybrano komisyę, która ma Kołu przedstawiać kandydatów do każdej z komisyj. Do ważnej tej czynności wybrani: Abrahamowicz, Chrzanowski, Jasiński, Jaworski i Mochnacki.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 października. Komisya adresowa przyjęła wniosek Zeithammera, ażeby na posiedzenie komisyi zaprosić reprezentantów rządu. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się jutro. Poseł włoski Robilant, który wręczył wczoraj cesarzowi list odwołujący go, odjeżdża za kilka dni do Rzymu dla objęcia teki spraw zagranicznych.

Wiedeń, 5 października. Z powodu uroczystości imienin cesarskich odbyły się wczoraj nabożeństwa we wszystkich kościołach i synagogach. W kościele św. Szczepana byli na uroczystem nabożeństwie ministrowie i dygnitarze cywilni, w kościele „Votivkirche" arcyksiążęta generalicya i korpus oficerów.

Tak samo we wszystkich miastach stołecznych królestw i krajów obchodzono równie uroczyście dzień imienin cesarskich.

Tryest, 5 października. Cesarzowa przybyła przed południem do zamku Miramar i udała się wkrótce na statku „Miramar" w dalszą podróż.

Rzym, 5 października. Poseł hiszpański miał wczoraj złożyć papieżowi dokumenta do sprawy karolińskiej. Poseł pruski nie otrzymał jeszcze żadnych aktów w tej sprawie.

Palermo, 5 października. Wczoraj zmarło tu 70 osób na cholerę; — we Włoszech 12.

Palermo, 5 października. Od przedwczoraj od północy do południa wczorajszego zmarło 16 osób na cholerę.

Minister sprawiedliwości odjechał stąd do Włoch.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 5 października 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	81·25
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	98·80
„ srebrna	—·—	82·15
„ złota	—·—	108·20
4% Renta złota węgierska	96·70	96·70
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	858·—
Akcye kredytowe austryackie	280·60	280·60
„ „ węgierskie	281·75	281·50
Londyn	—·—	125·95
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	—·—	132·75
Akcye Karola Ludwika	227·80	228·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·—
Anglo-bank	—·—	97·—
Union	—·—	77·—
Bankverein	—·—	100·—
Staatsbahn	283·60	283·75
Elbethalb.	—·—	153·—
Tramway	184·—	183·70
Länderbank	—·—	97·25
Alpine	—·—	36·—
Marka	—·—	61·95
Rubel	123·—	123.—
Dukat	—·—	5·98
Berlin d. 5 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	453.—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 5/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 75	123 75
Marki niemieckie . 100 mar.	61 40	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 88	9 98
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 —	91 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 50	102 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 25
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 25
4% „ „ „ II. Ser.	87 50	88 75
5% „ „ „	98 75	99 50
6% „ „ „	101 50	102 25
5% „ „ Banku hip.	98 25	99 25
5% „ „ „ z prem. 10%	96 25	97 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat		
4% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 —	98 —
„ likwid. „ „ 100	88 —	89 —

Lwów, dnia 3/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
6% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 55	99 55
4% „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	96 30	97 30
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 75	101 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —

Warszawa, dnia 3/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 75
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	93 60
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	92 30
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	91 90

Wiedeń, dnia 3/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 60	81 75
5% „ „ srebrna „ 100	82 35	82 55
4% „ „ złota „ 100	108 60	108 80
5% „ „ pap. nowa „ 100	99 —	99 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 25	126 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ 100	139 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ 100	139 50	140 —
„ „ 1864 bez % całe „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ 100	168 —	169 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 25	97 40
5% „ papierowa „ 100	90 20	90 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	117 20	117 70
„ „ „ 50 „ 100	116 75	117 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	121 25	121 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	101 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100	102 25	— —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100	102 50	103 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	30 25	30 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ 1	17 25	17 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ 100	98 90	99 10
5% „ „ „ 40-let. „ 100	96 —	96 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ 20-l „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ 36-l „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	125 —	125 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	102 20	102 60
4½% „ „ „ 100	101 15	101 40
4% „ „ „ 100	98 90	99 15
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 25	100 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	100 50	101 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	99 70	100 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 —	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 20	90 70
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100	119 60	120 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100	98 70	99 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 75	152 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 60	99 10
5% Nordosty . na 300 „ 100	97 75	98 25
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ 100	75 75	76 25

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 25	176 —
Klary „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	40 50	42 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 20
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	97 75	98 25
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	100 75	101 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 40	281 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	282 50	283 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	97 25	97 75
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	860 —	861 —
—·—	Unionbank „ 100 „	77 25	77 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	180 50	181 —
152 50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2297 —	2303 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	209 50	210 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	228 25	228 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 75	225 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	239 25	240 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	146 20	146 70
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 —	180 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	283 75	284 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	133 50	134 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	452 —	453 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
20-to Markówki „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 33
Funty szterlingi „ „	12 56	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 55	49 65
Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 25	123 50

Nr. 59. Specyalność. I piętro.

Tutki na papierosy.

L. Czerwiński, Wiedań, V, Margarethenstrasse 59, wyrabia tutki **tylko z prawdziwych paryzkich bibułek** i takowe zawsze posiada na składzie. **Odpowiednie maszynki jak najtaniej.**

Interes mój przy ul Margarethenstrasse nie posiada żadnego innego lokalu sprzedaży. 1289 1 3

Interes masarski Józefa Kiełczykowskiego

przeniesionym został z dniem 6 października z ulicy *Szpitalnej* na ulicę **Floryańską,** dom P. **Wiktora Armółowicza.** 1294 1 3

Od pięćdziesięciu lat znana i wsławiona

Maść na twarz

Dr S hihulszkiego

i tegoż woda do mycia,

przeciw piegom, plamom, pryszczom i w ogóle nieczystościom skóry, jest prawdziwa do nabycia **w aptece**

Leopolda Molnàra w Koszycach (Węgry).

Duży słoik maści 70 ct., mały 40 ct. Duża flaszka wody 1 złr., mała 50 ct. Skład w KRAKOWIE w aptece

WIKTORA REDYKA

Przy zamówieniach pocztą nie wysyła się mniej niż dwie sztuki małych gatunków. 10 7 11 20

Woda i Pudry do Zębów Docteur Pierre Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu [illegible]

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

260 23 44

Osłabienie,

zmazania nocne, impotencya, osłabienie męskie wskutek samogwałtu — leczą gruntownie i pod gwarancyą tak u młodych jak u starych ludzi słynne na cały świat **Miraculo preparaty Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej

Starszego lekarza sztab. Dra Müllera

Miraculo-wstrzykiwania

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bolu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy **w kilku dniach**, także i w zastarzałych wypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomaga, gruntownie i bez złych skutków. — Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 20 ct. więcej. — Sprowadzić można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida,** Wien, 5 Bezirk. Wimmergasse 33, dokąd należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

W Krakowie na składzie u aptekarza E. Stokmara. 967 5 6

Najprzedniejszą

NAFTĘ

salonową i amerykańską,

Lampy

i przybory do tychże

mydło, krochmal, sodę, farbkę do bielizny, zapałki, szwarc, szczotki i t. d.

poleca **najtaniej**

Handel nafty, mydła i świec przy ul. Św. Jana Nr. 2, pierwszy dom od Rynku. 1151 9 10



Młocarnie i Sieczkarnie szwajcarskie, **Siewniki** szerokorzutne i rzędowe, **Triery**, **Młynki** do czyszczenia zboża, **Pługi** uniwersalne i wszelkie inne maszyny są do nabycia pod najprzystępniejszemi warunkami w składzie maszyn

J. B. Prüwera w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 59. 1156 8 10

Dr. J. DANIELSKI

powróciwszy do Krakowa, ordynuje jak przedtem przy **Placu Dominikańskim l. 5.** 1243 5 5

Bardzo ważne na czasie.

Konkuruję nie ceną, lecz dobrocią towaru. Sprzedaję w składach moich naftę tylko wyborową i po cenie jak najprzystępniejszej. **Nafty ordynaryjnej,** niemającej warunków **oszczędności i bezpieczeństwa,** zupełnie nie sprowadzam.

Na sezon zimowy **LAMPY** już nadeszły, z któremi się poleca

1272 3 3 *K. Okoń.*

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

TYLKO JESZCZE KILKA DNI! 11 losów 10 złr.

Główna wygrana **w gotówce**

100.000 złr. w. a.!

1283 1 6

dalej **20,000** złr. | **10,000** złr. | **5000** złr. itd. itd. | **4000** wygr.

Administracya loteryi wystawowej w Budapeszcie ul. Andrassy 43.

Nr. 2018.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Podgórza podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia wapiennika miejskiego wraz z piecem angielskim i należącemi do tego budynkami **na przeciąg czasu dwóch lat, to jest: od 1 stycznia 1886, do 31 grudnia 1887 roku,** odbędzie się **w dniu 12 października b. r. o godzinie 10 zrana w gmachu magistratualnym publiczna licytacya.**

Cenę wywołania ustanawia się w sumie 506 złr. w. a. tytułem czynszu dzierżawnego rocznego.

Wadyum licytacyjne wynosi 10% od ceny wywołania.

Oferty pisemne według prawnych przepisów sporządzone i w wadyum licytacyjne zaopatrzone, przyjmowane będą przez komisyę licytacyjną do końca ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w kancelaryi Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza,

dnia 21 września 1885 roku. 1277 2 2



1186 2 36

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwii** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania goścca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Soblersjski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec, — w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU [illegible] Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TA[illegible]NOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & P[illegible]on, — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 33 52

SKŁAD MĄKI

pod Lwem, przy placu Szczepańskim

istniejący od lat kilkunastu, jest świeżo zaopatrzonym w najlepsze gatunki mąki **pszennej i prawdziwej żytniej** z najpierwszych młynów parowych.

Tylko w moim składzie dostać można:

preparowanej mąki jęczmiennej, jako najwyborniejszy środek pożywienia dla cierpiących i dla dzieci, **mąki grochowej, mąki żytniej,** zalecanej dla cierpiących na niestrawność, **tapioki z jarzyną i czystej, prawdziwej włoskiej włoszczyzny** suszonej z zapachem, **mąki owsianej, ziemniaczanej krystalizowanej, z fasoli i soczewicy.**

W najlepszych gatunkach:

kasza żytnia, kasza owsiana, ryż w różnych gatunkach, makarony włoskie, krupki perłowe, grysik jęczmienny i pszenny, różne gatunki grochu, fasoli i kaszy, mak mielony na poczekaniu, wielki zapas grzybów suszonych, krochmal pszenny i t. d.

Pracując w tym zawodzie od lat kilkunastu i znając dokładnie swój fach, utrzymuję na składzie tylko wyborowy, niestęchły, zawsze świeży towar, tak że Szanowna P. T. Publiczność za taką samą jak i gdzieindziej cenę dostanie wyborowe gatunki mąki i wyszczególnionych artykułów.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, ręczę za szybką usługę i rzetelną miarę i wagę.

Z uszanowaniem

1119 4 5 *Józef Szczurowski.*

Największa Wypożyczalnia Nut muzycznych.

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH, oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH 1111 5 15

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną **Największą Wypożyczalnię Nut muzycznych** na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod bardzo korzystnemi warunkami. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 ct.

Przeniesienie sklepu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż mój sklep, znajdujący się przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 51, przeniosłem na plac Maryacki pod Nr. 1, do domu Wgo Siedleckiego pod Murzynami.

Polecając się dalszym względom i łaskawej pamięci Szanownej Publiczności, pozostaję z szacunkiem

Wiktor Armółowicz.

Kraków, Plac Maryacki Nr. 1. 1276 3 3

Kamienica

przy ul. Grodzkiej, w najlepszym stanie będąca, jest z powodu wyjazdu właściciela natychmiast **do sprzedania;** po pozostawieniu amortyzacyjnej pożyczki bankowej, potrzebny jest kapitał 14,000 złr., od którego gwarantuje się 12 procent. — Bliższych wiadomości udzieli Wny **K. Baranowski,** ul. Grodzka Nr. 31. 1266 3 3

Dla braku miejsca jest do sprzedania doskonały **FORTEPIAN** z fabryki Streichera za połowę ceny.— Wiadomość od godziny 11—1 w południe, ul. Szewska, 6, II p. 1245 5 5

LEON PASSYGA

krawiec męzki w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej l. 27, naprzeciw klasztoru Marków,

ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności przy nadeszłym sezonie jesiennym i zimowym do wykonywania wszelkiego rodzaju zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyj, przyjmuje wszelkie przerabiania i reperacye ubiorów **po cenach najprzystępniejszych.** 1279 2 10

Która z Dam

życzy sobie należeć do lekcyj **wyższej konwersacyi francuskiej,** udzielanych przez pana **Juliusza Mien,** pod przewodnictwem zasłużonej długoletnią pracą nauczycielki Polki, zechce się niezwłocznie zgłosić na ul. Św. Krzyża Nr. 3, dom profesora Korczyńskiego, piętro II, w godzinach od 2 do 4 po południu; panienki mniejsze mogą również pobierać lekcye w godzinach osobnych; cena przystępna.

1282 2 3 *Grochowska.*

Egzaminowany maszynista

poszukuje zaraz posady; gruntownie obeznanym jest przy **tartakach, młynach** i parowych **młockarniach.** Wiadomość: Poste restante poczta Niepołomice. 1267 3 4

ZAWIADOMIENIE!

Z dniem 4 października **przeniesione zostało c. k. konc. biuro dzienników i ogłoszeń** (E. Silbersteina) z Hotelu Saskiego na **Plac Maryacki,** do domu Wgo **Czynciela**, o czem mam zaszczyt Szan. Publiczność zawiadomić.

1271 3 6 *E. Silberstein,* c. k. konc. biuro dzienników i ogłoszeń.

Zarząd dóbr Bierzanów,

poczta **Bierzanów,**

poleca doskonałe **ZIEMNIAKI** stołowe, korzec z odstawą do domu **2** złr. **25** ct. — Zamówienia przyjmuje **Skład Nasion w Krakowie,** przy ul. Sławkowskiej, 10. 1275 2 3

Fisharmonium

kupione przed $1\frac{1}{2}$ rokiem za 130 złr., składające się tylko z jednego klucza, t. j. expressivo, jest zaraz do sprzedania. Głos piękny. Bliższa wiadomość i warunki pod lit. **F. J.** w Gorlicach. 1258 3 3

Adam Wroński

dyrektor muzyki

powróciwszy z Krynicy, udziela lekcyj gry na skrzypcach i fortepianie. Ulica Grodzka Nr. 18. 1197 6 6

Poszukuje się

Agentów

pod korzystnemi warunkami za wysoką prowizyą lub stałem wynagrodzeniem. Oferty uprasza się przesyłać pod adresem: **Teodor Reiner,** Hamburg. 1180 10 10

Realność, składająca się z dwóch domów, ogrodu owocowego i gruntu, położona pod l 40 w **Nowejwsi**, tuż za rogatką łobzowską, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Nadmienia się przytem, że tamże są 3 pokoiki i kuchnia zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w domu pod l. 18 przy ul. Basztowej u p. Buryana. 12 4 4 4

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.** 1212 7 ?

112 66 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Poszukuje się

agentów i podróżujących do sprzedaży **kawy, herbaty** i **ryżu** po domach za stałem wynagrodzeniem 300 marek i znaczną prowizyą.

Hamburg. **J. Stiller & Co.** 1242 3 3

Kostiumy jesienne i zimowe

po 25 złr. 1236 5 6

SALON MÓD PARYSKICH w Krakowie

ulica Wiślna Nr. 9.

MŁYN

wodny, tylko ¼ mili od miasta odległy, o 2 kamieniach i holendrze, wraz z 12 morgami pola, jest natychmiast **do nabycia.** Bliższa wiadomość pod lit. **N. X.** poste restante Wieliczka. 1273 2 6

Poszukuję majątku

zaraz do nabycia między Krakowem a Tarnowem — w cenie do 80,000 złr. Szczegółowy opis łaskawie przesłać: Kraków ul. Batorego l. 16, **K. B.** 1268 3 3

POSADZKA!

Niniejszem uwiadamiam, iż **ceny** posadzki mojej, znanej z swej dobroci od lat wielu, **zniżyłem o 10%.** 1158 8 10

MAURYCY LANGROCK

Grodzka 46.

Pojawiło się właśnie 11 wydanie

Dra Müllera, radcy med.

najnowsze dzieło o osłabieniu, o nadwątleniu nerwów, o skutkach grzechów młodości, o impotencyi, o bezsilności u mężczyzn i t. p. Przesyła się dyskretnie za nadesłaniem 60 centów w markach pocztowych pod adresem: **Karl Kreickenbaum,** Braunschweig. 887 8 19

!Bardzo ważne!

Dla PP. jednorocznych ochotników kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka, czapki, kupli, 2 par rękawiczek, krawatki i 6 kołnierzyków, **tylko 104 złr.,** te same rzeczy dla strzelców 110 złr., dla kawalerzystów 140 złr., dla medyków *(Spitals-Eleven)* 115 złr.

wyrabia

W. STACHOWICZ,

krawiec wojskowy w Krakowie, ul. św. Anny l. 5.

Za przepisany krój i gustowny wyrób zaręcza. 1078 30 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.